

0 zakazie wywoływania zmarłych

1.Kościół w żaden sposób nie zaprzecza występowaniu manifestacji; przeciwnie, wszystkie je potwierdza, jak wynika z przytoczonych cytatów; przypisuje je jednak wyłącznie działalności demonów. Niektórzy usiłują się powoływać na Ewangelię, by zabronić ich wywoływania; na próżno jednak, bo Ewangelia nic na ten temat nie mówi. Podstawowym argumentem, który się przytacza, są słowa Mojżesza. Oto w jaki sposób wypowiada się na ten temat autor cytowanej już wyżej wypowiedzi:

„W żadnym wypadku nie wolno wchodzić z nimi (z Duchami) w kontakt, czy to bezpośrednio, czy przy pomocy kogoś, kto je wywołuje i zadaje im pytania. Prawo Mojżeszowe karało śmiercią za te obrzydliwe praktyki, stosowane przez pogan. «Nie poszukujcie wywołujących duchy – mówi Księga Kapłańska – ani nie zwracajcie się do wróżbitów, bo staniecie się przez to nieczyści»{footnote}Patrz: Ks. Kapłańska, XIX, 31.{/footnote}. «Jeżeli mężczyzna lub kobieta będzie wywoływać duchy lub wróżyć, niech poniesie śmierć; ukamienujcie ich, a ich wina za to spadnie na nich»{footnote}Patrz: Ks. Kapłańska, XX, 27..{/footnote}. Zaś Księga Powtórzonego Prawa głosi: «Niech nie będzie wśród was nikogo, kto by przeprowadzał swego syna lub córkę przez ogień, wróżyć, przepowiadał przyszłość czy czarował; nikogo, kto by wywoływał duchy albo wypytywał zmarłych; bo Pan brzydzi się tymi rzeczami i przed waszym przybyciem zniszczy narody, które dokonały takich obrzydliwości»{footnote}Patrz: Ks. Powtórzonego Prawa, XVIII, 10–12.{/footnote}”.

2.Aby lepiej zrozumieć prawdziwe znaczenie słów Mojżesza, warto przytoczyć pełen tekst, nieco okrojony w powyższym cytacie:

„Nie poszukujcie wywołujących duchy ani wróżbitów. Nie zasięgajcie ich rady, by nie stać się przez nich nieczystymi. Ja jestem Pan, Bóg wasz”{footnote}Patrz: Ks. Kapłańska, XIX, 31.{/footnote}.

„Jeżeli mężczyzna lub kobieta będzie wywoływać duchy lub wróżyć, niech poniesie śmierć; ukamienujcie ich, a ich wina za to spadnie na nich”{footnote}Patrz: Ks. Kapłańska, XX, 27.{/footnote}.

„Gdy ty wejdiesz do kraju, który ci daje Pan, Bóg twój, nie ucz się obrzydliwości, jakie popełniały tamte narody. Niech nie znajdzie się wśród was nikt, kto by *przeprowadzał przez ogień swego syna lub córkę, by ich oczyścić*, wróżył, przepowiadał i czarował; nikt, kto by uprawiał zaklęcia, wypytywał duchy i zwracał się do umarłych. Obrzydliwy jest bowiem Panu każdy, kto to czyni. Z powodu tych obrzydliwości wypędza ich Pan, Bóg twój, przed twym przybyciem»{footnote}Patrz: Ks. Powtórzonego Prawa, XVIII, 9–12.{/footnote}.

3. Gdyby skrupulatnie przestrzegać prawa możeszowego w tym względzie, powinno się też przestrzegać innych jego zapisów; dlaczego bowiem, gdy chodzi o wywoływanie Duchów, prawo to miałoby być dobre, zaś w innych sprawach złe? Należy być konsekwentnym; skoro uznało się, że prawo to pod pewnymi względami już nie odpowiada naszym obyczajom i czasom, to nie ma powodu bronić go, gdy chodzi o wywoływanie Duchów.

Należy jednak wskazać powody wprowadzenia takiego zakazu; powody, które swego czasu miały rację bytu, dziś jednak są nieaktualne. Hebrajski prawodawca chciał, by jego naród zerwał z wszelkimi zwyczajami zaczerpniętymi z Egiptu, a więc także z wywoływaniem Duchów, którego tam nadużywano, o czym świadczą słowa Izajasza: „I dozna wstrząsu duch ożywiający Egipt, a jego zaradność zniweczę. Będą się więc radzić bożków i czarodziejów, wróżów i wieszczów”{footnote}Patrz: Izajasz, XIX, 3.{/footnote}.

Poza tym Izraelici nie mieli zawierać żadnych przymierzy z obcymi narodami; mieli jednak spotkać u ludów, z którymi przyjdzie im walczyć, takie same obyczaje, jak własne. Mojżesz więc musiał politycznie wywołać w narodzie hebrajskim niechęć do wszelkich obyczajów, które mogłyby stanowić punkty wspólne i ułatwiać asymilację. Chcąc uzasadnić tę niechęć, wystarczyło ukazać je jako nie uznawane przez samego Boga; dlatego też Mojżesz stwierdził: „Pan brzydzi się tymi rzeczami *i przed waszym przybyciem* zniszczy narody, które dokonały takich obrzydliwości”{footnote}Patrz: Ks. Powtórzonego Prawa, XVIII, 12{/footnote}.

4. Zakaz wprowadzony przez Mojżesza był tym bardziej uzasadniony, że wówczas nie wywoływano zmarłych z szacunku, z miłości do nich czy na zasadzie pobożnego uczynku; podobnie jak we wróżeniu, chodziło głównie o przepowiadanie przyszłości, co wykorzystywali szarlatani i przesądni. Gdy ktoś potrafił to robić, stanowiło to dla niego źródło zarobku, o czym świadczą kolejne fragmenty z księgi tego samego proroka:

„Gdy zaś wam powiedzą: «Radźcie się wywoływaczy duchów i wróżbitów, którzy szepczą i mruczą zaklęcia. Czyż lud nie powinien radzić się swoich bogów? Czy nie powinien pytać umarłych o los żywych?»”{footnote}Patrz: Izajasz, VIII, 19.{/footnote}.

„Jam jest ten, który niweczy znaki wróżbitów i wykazuje głupotę wieszczów, odrzuca mędrców i wiedzę ich czyni głupstwem”{footnote}Patrz: Izajasz, XLIV, 25.{/footnote}.

„Niech się stawia, by cię ocalić, opisywacze nieba, którzy badają gwiazdy i przepowiadają na każdy miesiąc, co ma się z tobą wydarzyć. Oto będą jak źdźbła słomiane, a ogień ich spali. Nie uratują własnego życia z mocy płomieni. Nie będą to węgle do ogrzewania; nie ognisko, by przy nim posiedzieć. Takimi będą dla ciebie twoi czarownicy, z którymi próżno się trudzisz od młodości. Każdy pójdzie w swą stronę, nikt cię nie

ocali”{footnote}Patrz: Izajasz, XLVII, 13–15.{/footnote}.

W rozdziale tym Izajasz zwraca się do Babilończyków, uosabianych alegorycznie pod postacią „Córy Babilońskiej, Córy Chaldejskiej”{footnote}Patrz: Izajasz, XLVII, 1.{/footnote}. Mówi, że czarownicy nie zapobiegą ruinie ich monarchii. W kolejnym rozdziale zwraca się bezpośrednio do Izraelitów:

„Zbliźcie się tutaj, synowie wiedzy, potomstwo wiarołomnej i nierządnic! Z kogo się naśmiewacie? Na kogo otwieracie usta i wywieszacie język? Czyż wy nie jesteście dziećmi przestępstwa, potomstwem nieprawego łoża? Wy, którzy płoniecie żądzą pod terebintami i pod każdym zielonym drzewem, mordujecie dzieci na ofiarę w jarach, w rozpadlinach skalnych. Gładkie kamienie potoku są twoim udziałem, one są twoją wylosowaną częścią. Im też w ofierze wylewaliście płyny, ofiarowaliście obiady. Czyż mam być z nich zadowolony?”{footnote}Patrz: Izajasz, CVII, 3–6.{/footnote}.

Słowa te nie pozostawiają wątpliwości; jasno dowodzą, że w tamtych czasach wywoływało się Duchy w celu przewidywania przyszłości, co stanowiło działalność dochodową; towarzyszyły temu praktyki magiczne i czarowskie, a nawet ofiary z ludzi. Mojżesz miał więc rację, zabraniając tych rzeczy i mówiąc, że są niemiłe Bogu. Takie oparte na przesądach praktyki utrzymywały się jeszcze w średniowieczu; dziś jednak rozum wskazał ich właściwe miejsce, a spirytyzm wykazał, że kontaktowanie się z zaświatami służy wyłącznie moralności, pocieszeniu i religii; spirytyści nie „składają dzieci w ofierze i nie wylewają płynów na ofiarę bogom”; nie pytają o radę gwiazd, umarłych czy wróżbitów, by poznać przyszłość, którą Bóg mądrze ukrył przed ludźmi; sprzeciwiają się czerpaniu korzyści materialnych ze zdolności komunikowania się z Duchami; nie powoduje nimi ani ciekawość, ani próżność, lecz pobożne pobudki oraz chęć nauczania się czegoś, poprawienia się i wsparcia cierpiących dusz; zakaz Mojżesza nie dotyczy ich więc w żadnym wypadku. Gdyby osoby występujące przeciwko spirytystom bardziej zagłębiły się w sens biblijnych

słów, to doszłyby do wniosku, że nie ma żadnego związku między tym, co działo się u Hebrajczyków, a zasadami spirytyzmu; co więcej, że spirytyzm potępia te same praktyki, które legły u podstaw prawa Mojżesza; jednak przeciwnicy spirytyzmu, zaślepieni żądzą znalezienia argumentów przeciwko nowym ideom, pewnie nie zauważyli, że akurat ten argument jest zupełnie błędny.

Prawo cywilne naszych czasów ściga wszelkie nadużycia, które chciał wykorzenić Mojżesz. Karę śmierci dla łamiących zakaz wyznaczył dlatego, że w tak niezdyscyplinowanym narodzie łagodniejsze środki nie skutkowały; zresztą ten rodzaj kary często pojawia się w prawie Mojżeszowym, bo nie było zbyt dużego wyboru; Mojżesz nie miał na pustyni ani więzień, ani poprawczaków, a jego lud nie bał się kar o charakterze wychowawczym; nie mógł więc stopniować kar, jak robi się to dzisiaj. Nie ma więc sensu dowodzić, że surowość tej kary odpowiada stopniowi winy ponoszonej w czasie wywoływania zmarłych. Czy należy zachować najwyższy wymiar kary w każdym z przypadków opisywanych w prawie Mojżeszowym tylko z szacunku do tego prawa? Dlaczego ktoś upiera się akurat przy tej zasadzie, jednocześnie nawet nie wspominając o początku rozdziału, w którym wprowadza się zakaz *posiadania przez duchownych dóbr i dziedzictwa, bowiem to Bóg jest ich dziedzictwem?*^{footnote} Patrz: Ks. Powtórnego Prawa, XVIII, 1–2.^{/footnote}.

5. Prawo Mojżeszowe składa się z dwóch odrębnych części: z prawa właściwie Bożego, uzyskanego na górze Synaj, oraz prawa cywilnego czy dyscyplinarnego, dostosowanego do obyczajów i charakteru ludu; jedno jest niezmiennie, drugie ewoluuje w czasie i nikomu nie przyszłoby do głowy, abyśmy dziś byli rządzani przy pomocy tych samych środków, co Hebrajczycy na pustyni; podobnie jak rozporządzenia Karola Wielkiego, nie pasowałyby do dziewiętnastowiecznej Francji. Któż chciałby dziś powrotu do następującego artykułu prawa mojżeszowego: „Gdyby wół pobódł mężczyznę lub kobietę tak, że

ponieśli by śmierć, to wówczas wół musi być ukamienowany, lecz nie wolno spożyć jego mięsa; właściciel wołu natomiast będzie wolny od kary”^{footnote} Patrz: Ks. Wyjścia, XXI, 28 i następne^{/footnote}.

Artykuł ten wydający się nam tak absurdalnym, nie ma jednak na celu karania zwierzęcia i uniewinniania jego właściciela; po prostu mówi o konfiskacie zwierzęcia po wypadku, aby w przyszłości skłonić właściciela do większej zapobiegliwości. Utrata wołu była karą dla właściciela, karą dość dotkliwą w pasterskim narodzie i nie wymagała innych środków; nie mogła jednak przynosić korzyści komukolwiek, dlatego też zabronione było jedzenie mięsa tego zwierzęcia. Inne artykuły dotyczą przypadków, gdy to właściciel zawinił.

W prawie mojżeszowym wszystko to miało rację bytu, bo zostało przemyślane w najdrobniejszych szczegółach; jednak zarówno forma, jak i istota praw odpowiadały okolicznościom. Z pewnością, gdyby Mojżesz powrócił dzisiaj, aby stworzyć kodeks jakiegoś cywilizowanego narodu europejskiego, nie wykorzystałby takiego prawa, jak u Hebrajczyków.

6. Powyższemu zarzutowi przeciwstawia się stwierdzenie, że wszystkie prawa Mojżesza zostały ustanowione w imię Boże, jak te na Synaju. Skoro każdemu z nich nadaje się Boskie pochodzenie, to dlaczego dziś ograniczamy się wyłącznie do dekalogu? Po co to rozróżnienie? Skoro wszystkie te prawa pochodzą od Boga, to wszystkie powinny obowiązywać jednakowo; dlaczego się ich wszystkich nie przestrzega? Dlaczego nie zachowano obrzezania, któremu został poddany również Jezus, a później go nie zniósł? Zapomina się, że wszyscy starożytni prawodawcy, aby nadać swym prawom większą wartość, twierdzili, że otrzymali je od Boga. Mojżesz, jak wielu innych, potrzebował takiego punktu oparcia ze względu na charakter jego ludu; jeśli mimo to miał tak wiele problemów z wyegzekwowaniem prawa, to można sobie wyobrazić, co by się działo, gdyby stanowił prawo we własnym imieniu.

Czy Jezus przyszedł po to, by zmienić prawo Mojżeszowe i kodeksem dla chrześcijan ustanowić własne? Czyż nie powiedział: „Nauczyliście się, że przodkom zostało powiedziane to i tamto; a czy ja mówię wam co innego?”. Czy podważył prawo z Synaju? W żadnym wypadku; wręcz je potwierdził, a cała jego nauka moralna stanowi tylko rozwinięcie tego prawa. Nigdzie też nie mówił o zakazie wywoływania zmarłych, a była to wówczas zbyt ważna sprawa, by ominąć ją w nauczaniu, zwłaszcza że wypowiadał się też o sprawach mniej istotnych.

7. Podsumowując: problem w tym, czy Kościół uznaje prawo mojżeszowe za ważniejsze od ewangelicznego; inaczej mówiąc, czy jest bardziej żydowski, czy chrześcijański. Należy również zauważyć, że ze wszystkich religii tylko judaizm nie potępia spirytyzmu za kontakty ze zmarłymi; nie uważa bowiem – jak czynią to odłamy chrześcijaństwa, że prawo Mojżeszowe tego zakazuje.

8. O to inny zarzut. Skoro Mojżesz zabraniał wywoływać Duchy zmarłych, to znaczy, że mogły one przychodzić, w przeciwnym razie zakaz ten nie miałby sensu. Jeżeli mogły przychodzić w tamtych czasach, to mogą to robić i dzisiaj; jeśli są to Duchy zmarłych, nie są to tylko demony. Poza tym Mojżesz nigdzie nie wspomina o tych ostatnich.

Jest więc oczywiste, że w przypadku zakazu wywoływania Duchów nie jest rzeczą logiczną opieranie się na prawie Mojżeszowym; po pierwsze dlatego, że nie stanowi ono podstawy chrześcijaństwa; po drugie, ponieważ nie odpowiada rzeczywistości naszych czasów. Nawet uznając znaczenie przypisywane temu prawu przez niektóre osoby, należy stwierdzić, że nie ma ono zastosowania w przypadku spirytyzmu.

To prawda, że Mojżesz mówi o wypytywaniu zmarłych; czyni to jednak przy okazji potępiania praktyk czarowskich. Określenie wypytywanie użyte w kontekście przepowiadania przyszłości dowodzi, że u Hebrajczyków wywoływanie Duchów

służyło właśnie do tego celu; spirytyści natomiast nie wywołują zmarłych, by dowiadywać się o rzeczach zakazanych, lecz w celu otrzymania mądrych rad i ulżenia cierpiącym. Gdyby Hebrajczycy robili właśnie taki użytek z komunikacji z zaświatami, to Mojżesz nie tylko by tego nie zabronił, ale nawet zachęcałby swój lud, który dzięki temu stałby się lepszy.

9. Nawet jeśli kilku rozbawionych lub złośliwych krytyków ukazało seanse spirytystyczne jako zebrania czarnoksiężników i nekromantów, a media jako przepowiadaczy dobrego losu; nawet jeśli kilku szarlatanów nazywa spirytyzmem śmieszne praktyki, którym ten w istocie się sprzeciwia – to nazbyt wiele osób wie, że poważne spotkania spirytystyczne organizuje się z istotnych, głównie moralnych pobudek; nauka ta, adresowana do każdego, opiera się wszelkiego rodzaju nadużyciom oraz krytykom, które powinny raczej godzić w tych, którzy na nie zasługują.

10. Mówi się, że wywoływanie Duchów to przejaw braku szacunku dla zmarłych, których prochów nie należy niepokoić. I któż to mówi? Przeciwnicy z dwóch skłóconych obozów, podający sobie ręce: niewierzący, *którzy nie uznają istnienia duszy* – oraz wierzący, którzy utrzymują, że *dusze nie mogą przybyć, a robią to tylko demony*.

Gdy wywoływanie odbywa się w nabożnym skupieniu; gdy Duchy wzywa się nie z ciekawości, lecz z miłości, sympatii oraz szczerzej chęci nauczania się czegoś i poprawienia się, to nie może być mniej szacunku w *wołaniu zmarłych niż gdy wołano za ich życia*. Zarzutowi temu można jednak przeciwstawić jeszcze inny, niezbity argument; Duchy bowiem przychodzą dobrowolnie, a nie na polecenie; przybywają spontanicznie, nawet niewołane; wyrażają swoje zadowolenie z możliwości komunikowania się z ludźmi i skarżą się, gdy ktoś czasem zapomina o nich lub nie zwraca na nie uwagi. Gdyby nasze wołanie burzyło ich spokój lub było przyczyną niezadowolenia, po prostu by o tym powiedziały lub nie

przyszły. Jeśli zaś przychodzą z własnej woli, to znaczy, że im to odpowiada.

11. Przytacza się jeszcze inny argument: dusze przebywają w miejscach, które wyznaczyła im Boża sprawiedliwość, to jest w piekle lub w niebie; tak więc te przebywające w piekle nie mogą stamtąd wyjść, co zupełnie dowolnie są w stanie czynić demony; te przebywające w raju natomiast całkowicie oddają się swemu błogostanowi; są zbyt dalekie od spraw śmiertelników i zbyt szczęśliwe, by powracać na Ziemię pełną nędzy oraz interesować się krewnymi czy przyjaciółmi, których tam zostawiły. Są więc jak bogacze, którzy odwracają wzrok od biedaków w obawie, że utrudni im to trawienie? Jeśli miałyby tak być, to dusze te byłyby niezbyt godne najwyższego szczęścia, bo w rzeczywistości okupiłyby je egoizmem. Pozostają więc te przebywające w czyśćcu; dusze te jednak cierpią i interesuje je przede wszystkim zbawienie; jeśli więc nie mogą przyjść na wezwanie ani jedno, ani drugie, to zamiast nich pojawia się diabeł. Jeżeli jednak dusze te nie mogą przybyć, to nie ma co mówić o zakłócaniu ich spokoju.

12. Pojawia się tu jednak jeszcze jeden problem. Skoro dusze doświadczające błogostanu w niebie nie mogą stamtąd przybyć na pomoc śmiertelnikom, to dlaczego Kościół wzywa pomocy świętych, którzy powinni znajdować się w jeszcze lepszej sytuacji? Dlaczego każe wiernym przyzywać ich w chorobie, smutku lub gdy chcą ustrzec się nieszczęścia?

Dlaczego, według Kościoła, święci, czy sama Matka Boska, przybywają ukazywać się ludziom i czynić cuda? Aby dostać się na Ziemię, muszą wszak opuścić niebo. Skoro ci, którzy są w niebie najwyżej, mogą je opuścić, to dlaczego ci stojący niżej nie mają takiej możliwości?

13. To, że niewierzący zaprzeczają manifestacjom dusz jest zrozumiałe samo przez się, bowiem nie wierzą oni w duszę; dziwne jednak, że czynią tak ludzie, których wiara opiera się na istnieniu duszy i jej przyszłości; dziwne, że zawzięli się

na środki umożliwiające udowodnienie jej istnienia i za wszelką cenę starają się dowieść, że to niemożliwe. Przecież powinni być tym raczej zainteresowani, a fakty takie przyjmować z radością, jako pomoc Opatrzności; mają bowiem okazję odparcia zarzutów przeciwników przy pomocy niepodważalnych dowodów; a tak sami przeczą własnej religii. Żalą się bez przerwy na wzrost niewiary, co dziesiątkuje szeregi wiernych; a gdy pojawia się najpotężniejszy środek zapobieżenia tej sytuacji, walczą z nim bardziej uparcie niż sami niewierzący. Następnie, gdy ilość dowodów nie pozwala już mieć jakichkolwiek wątpliwości, sięgają jako po argument największego kalibru po zapis w prawie Mojżeszowym, o którym nikt nawet nie myślał, oraz nadają mu rangę i znaczenie nigdy wcześniej nieistniejące. I są tak zadowoleni, że udało się go znaleźć, że nawet nie zauważają, iż przemawia on na korzyść teorii spirytystycznej.

14. Wszelkie przytoczone argumenty przeciwko kontaktowaniu się z Duchami dają się obalić po poważnej analizie; zaciętość przeciwników spirytyzmu pokazuje, jak wielkie znaczenie ma dla nich ten problem; w przeciwnym bowiem razie podchodziliby do sprawy z mniejszym uporem.

Widząc krucjaty przedstawicieli rozmaitych wyznań przeciwko manifestacjom Duchów, można by powiedzieć, że się ich boją. Być może prawdziwym powodem takiego postępowania jest obawa, iż Duchy mające wgląd w zbyt wiele rzeczy mogłyby oświecić ludzi o sprawach, które lepiej by było pozostawić w cieniu; mogłyby ujawnić *prawdziwy obraz innego świata oraz prawdziwe warunki, które należy spełnić, by być w tym świecie szczęśliwym lub nie*. Dlatego też, skoro można mówić do dziecka: „Nie idź tam, bo porwie cię Baba-Jaga!”, równie dobrze można powiedzieć: „Nie wywołujcie Duchów, bo to diabeł”. To jednak nie ma znaczenia, bowiem jeśli nawet zabroni się ludziom wywoływać Duchy, to nie da się zabronić Duchom odwiedzania ludzi i ukazania sprawy we właściwym świetle.

Religia oparta na prawdzie nie musi się obawiać światła, bo światło ukazuje prawdę, a nad nią demony nie mają władzy.

15. Odrzucanie komunikatów z zaświatów to odrzucanie potężnego środka zdobywania wiedzy, z której sama przez się wypływa nauka oraz przykłady na przyszłość. Poza tym doświadczenie uczy nas, jak wiele dobra można uczynić odwracając od zła niedoskonałe Duchy; tym, które cierpią, pomagając odłączyć się od materii i poprawić się; zakazanie utrzymywania takich kontaktów równałoby się pozbawieniu tych nieszczęśliwych dusz pomocy, którą możemy im ofiarować. Pewien Duch w następujących słowach oddał istotę wywoływania w celach miłosiernych:

„Każdy cierpiący i smutny Duch opowie wam o przyczynach swego upadku; o szaleństwach, które go pogrążyły; ukaże wam swe nadzieje, wewnętrzne zmagania i strach; opowie o wyrzutach sumienia, bólu i rozpacz; ukaże wam Boga słusznie zdenerwowanego, który karze grzesznika z całą surowością swej sprawiedliwości. Gdy będziecie go słuchać, odczujecie litość wobec Ducha i strach o was samych; i jeśli wysłuchacie jego skarg, zobaczycie, że Bóg nigdy go nie opuszcza i czeka na pokutującego grzesznika z wyciągniętymi doń ramionami; czeka, aż ten postara się poprawić. Ujrzycie rozwój winowajcy, do którego mieliście szczęście i chwałę się przyczynić; będziecie mu towarzyszyć, z ochotą i miłością chirurga obserwującego zabliznianie się rany, którą zajmuje się każdego dnia” (Bordeaux, 1861).

Allan Kardec Niebo i piekło